

# Aleksandra Norkowska

---

## Stanisław August i powracające Muzy : rzecz o panegirycznym wierszu elekcyjnym

---

Napis. Pismo poświęcone literaturze okolicznościowej i użytkowej 4, 57-69

---

1998

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Aleksandra Norkowska

## Stanisław August i powracające Muzy. Rzecz o panegirycznym wierszu elekcyjnym<sup>1</sup>

Jedni wołali: «Zgoda, zgoda, mamy króla Piasta», drudzy krzyczeli: «Wiwat król Stanisław August, wiwat Piast», trzeci: «Nie chcemy Piasta — precz z Piastem», a byli i tacy z Wielkopolanów, którzy się wzięli do szabel, jednakże większość za Stanisławem przemogła. Bo kto miał być królem, i z czyjej rady, i za czym wpływem, rzeczy wprzód były ukartowane, i tylko powierzchowna ceremonia dopełnić się musiała. Zginęło dwóch szlachty, a kilku porąbano niesfornych. Zresztą kotły, trąby, muzyka i strzały móżdżerowe zagłuszyły wszystko<sup>2</sup>

— w ten oto sposób Tadeusz Konopka h. Nowina — na podstawie wspomnień swego ojca Józefa — oddał atmosferę panującą *in loco electorali* 7 IX 1764 roku. Tak odmienne reakcje szlachty oraz wypowiedzi opozycjonistów przedstawiające polskiego władcę jako jurgieltnika carycy (a co za tym idzie, marionetkowego władcę) stały się w rękach twórców narzędziem perswazji kształtującym ideową postawę obywateli. Przypomnijmy w tym miejscu, że ta różnorodna prezentacja osoby króla — wylaniająca się z poetyckich przekazów już w dniu elekcji — towarzyszyła Poniatowskiemu przez cały okres panowania<sup>3</sup>.

---

<sup>1</sup> Tekst ten stanowi fragment rozważań, których celem jest ukazanie poetyckiego portretu Stanisława Augusta Poniatowskiego w literackich wypowiedziach powstałych z okazji elekcji.

<sup>2</sup> T. Konopka, *Historia Domu Naszego. Raptularz z czasów Stanisława Augusta*, opr. M. Konopka, Warszawa 1993, s. 73. O głównym bohaterze pamiętników, Józefie Konopce, jako o reprezentancie polskiego klienteryzmu zob. K. Zienkowska, *Stanisław August Poniatowski*, Wrocław 1998, s. 46–47. Dodajmy tylko, że w większości przekazów przedstawia się wybór Poniatowskiego na króla jako jednogłośny.

<sup>3</sup> Antykrólewskie wystąpienia nasiliły się w czasach konfederacji radomskiej i barskiej. Spod pióra anonimowego konfederata wyszły m.in. takie oto słowa przywołujące obraz elekcji: „Gdy przywdział [Stanisław August] koronę — szlachta w krzyk, w panice”. (*Gawędka przy kominie* [b. d. ], egz. Archiwum Państwowego

Celem szkicu jest ukazanie panegirycznego portretu ostatniego monarchy Rzeczypospolitej w jednym z utworów należących do nurtu prokrólewskiej poezji elekcyjnej<sup>4</sup>. Interesuje nas sposób zaprezentowania głównego bohatera wydarzeń w podwarszawskiej Woli w kontekście okolicznościowych wypowiedzi powstałych z okazji wyniesienia na tron stolnika litewskiego. Naszym zadaniem jest również odtworzenie zastosowanych przez autora wątków i motywów budujących pochwałę nowego władcy oraz wskazanie argumentów laudacyjnych i powiązań wypowiedzi poetyckiej z tradycją retoryczną.

Na wieść o szczęśliwie zakończonej elekcji w różnych stronach Rzeczypospolitej odprawiano nabożeństwa dziękczynne, głoszone okolicznościowe oracje, a zorganizowane w wielu miejscowościach festyny, fajerwerki, iluminacje i widowiska teatralne uświetniały elementy architektury okazjonalnej. Tendencję laudacyjną wyrażały również — przepełnione radością — utwory poetyckie oddane niejednokrotnie pod patronat jednej tylko Muzy bądź też całego grona helikońskich bogiń towarzyszących Apollinowi. Twórcy elekcyjnych panegiryków — na wzór najdawniejszych dzieł antycznych — rozpoczynali swą „pieśń od Muz Helikońskich”, gdyż to one — jak czytamy w *Teogonii* Hezjoda, pierwszym tekście wymieniającym imiona dziewięciu bogiń — obdarzały autora „boskim głosem”, aby mógł ślawić „to, co będzie, / i to, co niegdyś było”. Opiewano więc przymioty Stanisława Augusta i prześcigano się w rozślawianiu dnia, w którym obrano go królem. Zarówno bowiem osoba nowego elekta, jak i zdarzenie, do którego doszło w podwarszawskiej Woli wymagały najwyższej pochwały. Obecność muz w czasie powstawania dzieła literackiego, którego celem było rozślawienie imienia nowego monarchy, zdawała się być niezbędna. Pieśń bowiem — stworzona z inspiracji „złotem uwieńczonych” córek „pięknowłosej Mnemosyne” („Pamięci”), Tytanki, i olimpijskiego władcy<sup>5</sup> — zapewnić miała bohaterowi nieśmiertelność. Literacka Rzeczpospolita, chcąc godnie powitać króla — Piasta, oczekiwała ze zniecierpliwieniem przybycia parnaskiej dziewicy. Ona to bowiem wesprzeć miała poetycką działalność sług Apollina.

Nie sposób nie zauważyć, że autorzy tekstów ogłoszonych drukiem w roku powołania Poniatowskiego na tron wskazywali na pewną opieszałość, jaka towarzyszyła bogini sławy i nieśmiertelności w powrocie na polski Helikon. Nie znany autor utworu zatytułowanego

w Krakowie, Teki Antoniego Schneidra 47. Przytoczmy również słowa zawarte we francuskiej powieści z tego samego, nieprzyjawnego królowi czasu: „[...] panowanie znacznie od świętowania i tak będzie postępował dalej”. (J.–P. Marat, *Les Aventures du jeune comte Potowski*, cyt. za: F. Rosset, *Drzewo Kraków. Mit polski w literaturze francuskiej 1573–1896*, przekł. autoryz. K. Błoński, Kraków 1997, s. 127).

<sup>4</sup> Warto przypomnieć już na początku naszych rozważań wypowiedź Janusza Tazbira dotyczącą tradycji i historii wolnych elekcji: „[...] niemal wszyscy władcy elekcijni rozpoczynali swoje rządy od nastrojów entuzjazmu, poparcia dla nowego króla i wielkich nadziei, kończyli zaś w atmosferze nieukrywanej ulgi, że oto wreszcie nadszedł kres jego panowania”. (J. Tazbir, *Geneza i skutki wolnych elekcji*, [w:] *Elekcje królów polskich w Warszawie na Woli 1575–1764. Upamiętnienie pola elekcyjnego w 400-lecie stolecności Warszawy*, pod red. M. Tarczyńskiego, Warszawa 1997, s. 20).

<sup>5</sup> Por. Z. Kubiak, *Mitologia Greków i Rzymian*, Warszawa 1997, s. 145–147, 171.

*Carmen Anacreonticum*<sup>6</sup> (napisanego po łacinie, grecku i po polsku) wyrażając radość z powodu pokojowo zakończonego wyboru nowego monarchy, zwrócił się jednocześnie do Muzy z zapytaniem:

Czemu niechybkim pędem  
Tu z sobą wszystko znosisz,  
A z swoim się urzędem  
Sama do nas nie wprosisz?

Zacytowane powyżej pytanie jest charakterystyczne dla *genus demonstrativum*. Użycie tej figury myśli służy wyeksponowaniu celu wypowiedzi i określeniu głównej problematyki. Należy zauważyć, że jednym z argumentów, które miały nakłonić córkę Diosa do zmiany zachowania było, lakoniczne co prawda, przywołanie przeszłości. Autor przekonywał, że Rzeczpospolita jest w stanie zapewnić bogini korzystne warunki i właściwą opiekę również w czasach mu współczesnych:

Porzuciwszy Miasteczko  
Rzeczzone od Pallady,  
Niegdyś Miasto ucieczką  
Nasz ci Kraj, spiesz w te ślady<sup>7</sup>.

Wspomnienie Aten, starożytnego centrum nauki i sztuki, oraz imienia patronki tego miasta — państwa, będącej wcieleniem rozumu, wzbogaca pochwałę centralnej postaci wiersza. Już w incypicie utworu nazwano Muzę „Mądrości Karmicielką”, która „jak Matka życzliwa, / sama karmi sówicie”. Zauważamy tu ścisły związek tej poetyckiej metafory z myślową zawartością tekstu ikonizującego przedstawiającego upersonifikowaną Poezję, który odnajdujemy w *Iconologii* Cesare Ripy (1593) — popularnym w XVII i XVIII wieku zbiorze zawierającym obrazy personifikowanych pojęć abstrakcyjnych. Autor odmalował Poezję (*Poesia, Poetica*) jako kobietę z odsłoniętą piersią. Podobne wyobrażenie pędzla Aleksandra Ubielewskiego, francuskiego malarza polskiego pochodzenia, znajduje się w zbiorze *Cabinet des Beaux Arts* (1690) prezentującym personifikacje sztuk. I tutaj również spotykamy Poezję jako rozmarzoną damę z odsłoniętą prawą piersią — symbolem płodności<sup>8</sup>. Misterną sieć znaczeń rozsunął w swym wierszu autor. Twórca nie tylko wygłosił pochwałę Muzy, której

<sup>6</sup> *Carmen Anacreonticum Graeco-Latinum. Toż polskim rytmem na skład podobny* [b. m. druk. 1764], egz. Biblioteki Ossolineum we Wrocławiu, sygn. XVIII-7987-III.

<sup>7</sup> Podobną formułę wzywającą siostry aoniskie do bezzwłocznego przybycia w rodzinne strony „piewcy nieśmiałego” (tym razem jednak w celu rozstawienia „szczęśliwych ziem Rusi”), odnajdujemy m.in. u Klonowica: „Zacne tedy potomstwo Mnemozyne, Muzy, / teraz już w nasze pospieszajcie strony!” (S. F. Klonowic, *Roxolania. Roksolania czyli Ziemie Czerwonej Rusi*, wyd. i przeł. M. Mejer, Warszawa 1996, s. 13).

<sup>8</sup> Por. W. Tatariewicz, *Historia estetyki*, t. 3: *Estetyka nowożytna*, Warszawa 1991, s. 216. W tomie tym zawarto reprodukcje dwóch wspomnianych przeze mnie wyobrażeń, które autor określa alegoriami, czemu zdecydowanie sprzeciwia się Jerzy Ziomek, *Retoryka opisowa*, Wrocław 1990, s. 231, przyp. 6.

natchnienie jest pokarmem dla poety (odnotujmy w tym miejscu, że wśród zabierających głos po elekcji apologetów, piewców Poniatowskiego niewielu dalekich było od tworzenia *invita Minerva*); nie tylko wskazał na Poezję dostarczającą duchowej uczty odbiorcom — bogatych w sferze idei i form — wypowiedzi literackich. Autor przywołał ponadto obraz nowo obranego króla wychowanego na łonie mądrości<sup>9</sup>.

Powróćmy do przytoczonego powyżej porównania (*comparatio*), które podporządkowane zostało, oczywiście, amplifikacyjnym tendencjom wiersza. Warto dodać, że w łacińskiej wersji utworu zamieszczono następujące objaśnienie: „*Sophiae. Sapientiae, more Poetico*”<sup>10</sup>. Nieprzypadkowo przywołano tu antyczną koncepcję poezji — boskiej wiedzy dostępnej sługom Apollina. Cała wypowiedź bowiem, mimo że skierowana do mądrej Muzy, przynosi laudację Stanisława Augusta ukazanego w wierszu jako *rex sapiens*. W opinii autora jedynie ten wstępujący na tron monarcha („między królującymi mądrością wsławiony”) umożliwi helleńskiej patronce ludzi pióra — uważanej od starożytności za boginię władców i herosów — powrót na królewski dwór.

Należy zauważyć, że w analizowanym przez nas utworze wstęp zastąpiono na etapie inwencyjnym przedłożeniem (*propositio*) — rozbudowanym wprowadzeniem zmierzającym do jednego: do gloryfikacji Poniatowskiego. Utwór otrzymał postać wezwania, uroczystego zaproszenia skierowanego do córki Zeusa, aby przybyła w granice Rzeczypospolitej, gdyż wraz z wyborem Stanisława Augusta zakończył się „przykry” dla niej okres wygnania. Muza, zmuszona do opuszczenia Korony, winna — zdaniem poety — ponownie „spieszyć” do kraju, w którym władzę królewską dzierży w swych rękach opiekun „męży uczonych”. Pora zauważyć, że autor nie podaje bezpośredniej przyczyny opuszczenia polskiego Parnasu przez tę antyczną boginię. Nawet mało wnikliwe pochYLENIE SIĘ nad tekstem pozwala stwierdzić, że poeta nie upatrywał, jak to wydawać by się mogło, przyczyn jej milczenia w trwającym prawie rok burzliwym okresie bezkrólewia (choć to przecież *inter arma silent Musae*). Anonimowy laudator ukazał Poniatowskiego jako monarchę o niepospolitym umyśle, eksponując przede wszystkim jego wiedzę i wykształcenie. Autor widział w nim przyszłego protektora uczonych i poetów. Zauważamy więc, iż przywołanie antycznej bogini zapowiada uwznioślenie centralnej postaci wiersza, ku której nieznanymi bliżej „miłośnikami muz” kieruje stale uwagę czytelnika. *Carmen Anacreonticum* — poetycka wypowiedź wzorowana na *genus demonstrativum* i podporządkowana wymogom retoryki laudacyjnej — przyjmuje więc formę panegiriku na

<sup>9</sup> Przypomnijmy, że motyw ten pojawia się często w licznych, pisanych wierszem i prozą panegirykach wskazujących na mądrość i wykształcenie Stanisława Augusta. Zob. J. Pokora, *Obraz Najjaśniejszego Pana Stanisława Augusta (1764–1770). Studium z ikonografii władzy*, Warszawa 1993, s. 50–59.

<sup>10</sup> Zob. m.in. apologię poezji — nawiązującą do myśli antycznej, która wyszła spod pióra XVI-wiecznego teoretyka Antonia Marii de’Contiego: „Starożytni zaś, mówi Strabon, twierdzili, że poezja jest jakby pierwszą filozofią [...]. Że zaś poezja (*poetica*) jest tym samym co i mądrość (*sapientia*) bądź filozofia, wskazuje także Arystoteles”. (*De arte poetica*, cyt. za: E. Sarnowska-Temeriusz, *Przeszłość poetyki. Od Platona do Giambattisty Vica*, Warszawa 1995, s. 266).

część władcy. Cały tekst, mimo że skierowany do Muzy, przynosi laudację Stanisława Augusta — człowieka budzącego największe nadzieje na naprawę Rzeczypospolitej.

Dodajmy, że nie tylko okolicznościowi poeci powitali nowego monarchę jako osobę najbardziej na polskim tronie pożądaną. Panowanie mądrego króla ukazywano jako jedyną drogę prowadzącą do szczęścia obywateli. Dowodzą tego chociażby słowa wypowiedziane przez prymasa Władysława Łubieńskiego ósmego września w czasie ostatniej sesji sejmiku elekcyjnego:

Palec Boży [...] osobliwie, że takiego podał nam Pana, o którego przezornej mądrości tak powszechną i ugruntowaną w Narodach Obydwóch mamy wszyscy opinię, a gdy na tronie przy nim mądrość niebieska berłem Jego zawsze władać będzie, niewatpliwie z mądrego rządu na całe królestwo szczęśliwości wypłyną [...] <sup>11</sup>.

Tego samego dnia marszałek Józef Sosnowski chyłc czoło przed Poniatowskim, przemawiał do rodaków:

[...] nie mając na już tym tu placu więcej do czynienia, idźmy, a raczej ze skwapliwością spieszymy, jako niegdyś do Salomona z królów najmądrszego od ostatnich brzegów świata zbiegli się do oglądania wspaniałego oblicza i słuchania słodkich pieśni jego <sup>12</sup>.

U progu panowania Stanisława Augusta dostrzegamy więc znamienity fakt powszechnego ponagłania zarówno muz, jak i poddanych do złożenia hołdu nowemu monarsze.

Powróćmy do analizowanego tekstu, w którym autor nakazując helikońskiej bogini pośpiech przypomniał również o jej obowiązkach wobec władcy. Głównym, wyznaczonym już w starożytności, zadaniem tej „wslawionej Rodzicielki pochwał” było oczywiście rozslawianie królewskich przymiotów. Należy dodać, że chociaż anonimowy twórca *Carmen Anacreonticum* tworząc poetycki wizerunek Poniatowskiego przedmiotem pochwały uczynił przede wszystkim jego mądrość i wykształcenie <sup>13</sup>, to jednak w poprzedzającym główny tekst — napisanym po francusku — krótkim *Envoi* wskazał na niezwykłą osobowość króla:

*Libre du préjugé vulgaire,  
Je ne suis point allé, coupable téméraire  
Dans le conseil des dieux dévoiler ces secrets;*

<sup>11</sup> *Diaryjusz sejmiku electionis między wsią Wola a miastem Warszawą...*, Warszawa 1764, k. Y.

<sup>12</sup> *Ibidem*, k. X. 2.

<sup>13</sup> Por. *Ode. Sonnet. Sonetto. Epigramma*. [Na przyjazd Stanisława Augusta na Litwę], [Wilno], (Typ. Basilianis Vilnensibus) [po 1764]. Egz. Biblioteki Narodowej w Warszawie, sygn. W. 4173. Czytamy tam: „Dziś nowo obranego Króla wieńczy złota / Korona, w której stawa wdzięczna cnota: / Na czele dziwna mądrość [...]”.

*PRINCE, votre grande âme est leur vrai sanctuaire  
Et c'est la que j'ai lu leurs augustes decrets*<sup>14</sup>.

W dalszej części wiersza autor w trosce o godne przyjęcie Stanisława Augusta w przekonująco sposób zachęca Muzę do powrotu na służbę u króla:

Czas ci twarz wypogodzić  
Po żałobnej zasłonie,  
Z wdziękiem pierwszym przychodzić  
U nóg składając skronie  
Kształtem wdzięcznym pokornym  
Czcząc KRÓLA i Obrońcę,  
Który rządem przezornym  
Słynie, gdzie ma bieg słońce.  
Niegdyś łzami zalana  
I mroźnym drzeniem wzięta  
(Bądź miła ci odmiana)  
Zrzuc te bojaźni pęta.

Zwróćmy uwagę, że nagromadzeniu (*congeries*) zwrotów odzwierciedlających niedolę przebywającej na obczyźnie bogini („łzy”, „mroźne drzenie”, „żałobna zasłona”)<sup>15</sup> towarzyszy wizja pomyślnej dla niej przyszłości („miła ci odmiana”). Autor zastosował w tej części wiersza jedną z figur myśli, parentezę (*interclusio*), chcąc silnie uwydatnić uczucie radości, jakie winno towarzyszyć Muzie z powodu poprawy jej losu. Córa Diosa — porównana do zatrwożonego wygnańca — ma, zdaniem poety, śmiało wkroczyć w granice Rzeczypospolitej, gdyż Poniatowski z chwilą objęcia tronu uchyla „ateńskie prawa”. Zastosowana tu metafora przywołuje starożytną instytucję sądu skorupkowego, który, przypomnijmy, w wyniku głosowania (ostracyzm) skazywał na wygnanie tego z obywateli, którego działalność uznano za szkodliwą dla ateńskiej demokracji.

<sup>14</sup> Z okazji kolejnych polskich elekcji niejednym z twórców poetyckich wystąpień — utrzymanych w granicach topiki gloryfikującej — fabułę swych tekstów oparł na mitologii. Autor *Carmen Anacreonticum* nawiązał do znanego w literaturze okolicznościowej motywu narad olimpijskich bogów, którzy chcąc zakończyć *interregnum* wyznaczali na władcę najlepszego (najnotliwszego) wśród śmiertelników. Utwory tego typu omawia szerzej Juliusz Nowak–Diużewski (zob. m.in. tegoż, *Polityczna poezja okolicznościowa w Polsce. Pierusi królowie elekcyjni*, Warszawa 1969, s. 46–47).

<sup>15</sup> Ten sam motyw — charakteryzujący okres oczekiwania na wybór króla jako czas ciemności i chaosu — spotykamy też w innych poetyckich wypowiedziach powstałych z okazji ostatniej elekcji. Przywołał go m.in. w swym epinikionie Stanisław Pióro, starosta rumszyński. W podniosłym wstępie (noszącym cechy *solemnitas*) odnajdujemy motyw powiadomienia odbiorcy o „słodkiej, pożądanej nowinie” wraz z konstatacją: „Już też po smutnej, przeciągłej żałobie”. ([S. Pióro], *Plauz triumfalny w czasie elekcji nowego szczęśliwie obranego Najjaśniejszego Stanisława Augusta Króla Jmści polskiego. Najpierwej światu palemońskiemu w stołecznym mieście J. K. Mści Wilnie w pałacu Pióromoncie roku 1764 dnia 16 7<sup>bra</sup> ogłoszony*. [Wilno, po 16 IX 1764]. Egz. Biblioteki Instytutu Badań Literackich Polskiej Akademii Nauk, sygn. XVIII.1.1998).

Zauważmy, że autor nadał swemu poetyckiemu wystąpieniu kształt napisanej w podniosłym stylu pobudki — wezwania do przewyciężenia bezpodstawnych obaw dręczących boginię. Zastosowana tu emocjonalna „retoryka odwagi” wynika z nadrzędnej tendencji wypowiedzi. Poeta bowiem — przez wykorzystanie Homeryckiego wzorca nakłaniającego Muzę do określonych działań<sup>16</sup> — zwracał się jednocześnie ku szerszemu audytorium<sup>17</sup>. U progu panowania Poniatowskiego rola nadawcy panegirycznego utworu sprowadzała się do nakłonienia zbiorowości szlacheckiej do zaakceptowania królewskiej polityki, a tym samym do pozbycia się nieuzasadnionego lęku poddanych o dalsze losy Rzeczypospolitej<sup>18</sup>. Autor przekonuje odbiorców, że „KRÓL”

Którego w tym sława  
Bronić Mężę uczone,  
Władnąć w wolnym Narodzie  
Nauki wyzwolone  
By w swej były swobodzie

jest najodpowiedniejszą osobą do sprawowania władzy; przekonuje, że ten, któremu powierzone koronę, będzie najlepszym opiekunem nauki i sztuki.

Dodać należy, że wizję ponownego odrodzenia państwa zapowiada obecna w wierszu antynomia światła i ciemności<sup>19</sup>. Anonimowy poeta wykorzystał charakterystyczną dla elekcyjnego tekstu topikę (z motywem wschodzącego słońca) uczestniczącą w kształtowaniu pochwały mądrości człowieka obejmującego polski tron. Dość przytoczyć tu — tytułem przykładu — te oto słowa skierowane do Muzy towarzyszącej Apollonowi, pod którego imieniem „rozumie się słońce”<sup>20</sup>:

Dla ciebie grunt nadzieje,  
Iż w wschodzie tego słońca  
Znać było, że jaśnieje  
Mądry Mądrych Obrońca.

<sup>16</sup> Szerzej na ten temat J. Brzozowski, *Muzy w poezji polskiej. Dzieje toposu do przełomu romantycznego*, Wrocław 1986, s. 90.

<sup>17</sup> Różnorodne typy układu nadawczo–odbiorczego oświeceniowej ody omawia Teresa Kostkiewiczowa, *Oda w poezji polskiej. Dzieje gatunku*, Wrocław 1996, s. 163–224.

<sup>18</sup> Przywołajmy tu wypowiedź zamieszczoną w najnowszej monografii króla: „[...] w propagandzie prowadzonej przez Stanisława Augusta to dopiero czasy jego panowania miały być początkiem «nowego świata tworzenia»”. (K. Zienkowska, *op. cit.*, s. 54).

<sup>19</sup> Problematykę tę omówimy szerzej w dalszej części.

<sup>20</sup> M. T. Cicero, *O naturze bogów*, ks. 2 rozdz. 27 i 68 [w:] tenże, *Pisma filozoficzne*, t. 1, przeł. W. Kornatowski, Warszawa 1960, s. 112. Jadwiga Bednarska opisując wyobrażenia Muzagetesa wraz z towarzyszącym mu orszakiem dziwięciu Muz przypomina, że Apollon był „bogiem słońca w etycznym i duchowym rozumieniu”. (J. Bednarska, *Z dziejów polskiej ilustracji panegirycznej pierwszej połowy XVII wieku. Motywy i tematy antyczne w polskiej panegirycznej ilustracji książkowej. Studium z zakresu ikonografii sztuki nowożytnej*, cz. 1, Katowice 1994, s. 93, przyp. 16).



Autor rozsunął w wierszu wizję pomyślniej przyszłości. „Wschodzące słońce” bowiem to zapowiedź nadejścia lepszych czasów, ponownych narodzin Rzeczypospolitej Obojga Narodów. Dodajmy jeszcze, że tematyka solarna była przez cały okres panowania Poniatowskiego wykorzystywana skwapliwie przez jego apologetów<sup>21</sup>.

Zadaniem antycznych muz było dodawanie splendoru doniosłym wydarzeniom. Wtórując formidze Muzagetesa uświetniały one uczyty antycznych bogów. W *Carmen Anacreonticum* przywołano córę Diosa w celu wskazania na doniosłość momentu historycznego. Ma ona śpiewem i grą na różnych instrumentach słać przymioty króla–herosa. Muza więc zostaje przez poetę wezwana do „zwykłej swojej roboty” (zwrot ten — w celach amplifikacji — zostanie jeszcze powtórzony):

Zbierz wiersze, dźwięki, pienia,  
Harfy, cytry i lutnie.  
Pochwały słodkie brzmienia  
Tu sprowadź, a nie smutnię.

Autor kilkakrotnie wymienia różnorodne atrybuty, przypominając jej o „strunach” i „śpiewaniu”<sup>22</sup>, a wszystko po to, aby helikońska bogini — „wspomniawszy sobie / słodkie wdzięku przymioty” — służyła „ozdobie KRÓLA”. Widzimy więc, że XVIII-wieczny poeta, podobnie jak jego starożytny poprzednik, pamiętał o tym, że słowu wiązanemu, aby osiągnęło zamierzony cel, towarzyszyć musi śpiew lub melodia instrumentalna. Dopiero wówczas bowiem, gdy poezja i muzyka (wraz z tańcem) tworzyć będą nierozdzielalną całość (*ode teleia*)<sup>23</sup>, wiersz włączony zostanie w krąg tradycji heroicznej twórczości, a czytelnik wprowadzony tym samym w odwieczny świat eposu. Topos muz, jak pisze Brzozowski, miał przez wieki

<sup>21</sup> Adam Naruszewicz — zwolennik królewskiego obozu reform — był jednym z twórców, który wykorzystywał w swej twórczości panegirycznej metaforykę solarną. Szczegółową analizę jej różnorodnych wariantów w poetyckim dorobku księdza biskupa przeprowadza Barbara Wolska, *W świecie żywiołów, Boga i człowieka. Studia o poezji Adama Naruszewicza*, Łódź 1995, s. 86–140. Chociaż analiza królewskiego mitu solarnego nie jest celem tego szkicu, warto zwrócić uwagę na brak powiązań instytucji wolnej elekcji z idealnym państwem słońca stworzonym przez Tomasza Campanellę. Wspomina o tym Janusz Tazbir, (*op. cit.*, s. 25).

<sup>22</sup> Wezwanie typu „*reiner Musenanruf*” (takie określenie formuły skierowanej do Muzy podają za Brzozowskim, *op. cit.*, s. 106–107) spotykamy w utworach pisanych na cześć wcześniejszych polskich władców. Przypomnijmy chociażby ten oto początkowy fragment barokowego utworu napisanego z okazji koronacji Jana III Sobieskiego:

Król jedzie, muzy! Do lutni, do cyter!  
Niechaj się każda z was sztuką pisze!  
Co instrumentów, co pieśni, co liter,  
Witajcie nowe na niebie Jowisze!

(W. Potocki, *Muza polska na tryjumfalny wjazd Najjaśniejszego Jana III*, wyd. A. Karpiński, Warszawa 1996, s. 13).

<sup>23</sup> Por. A. M. Komornicka, *Simonides z Keos. Poeta i mędrzec*, Wrocław 1986, s. 21–32; też, *Poezja starożytnej Grecji. Wybrane gatunki literackie*, Łódź 1987.

[...] bardzo często charakter ornamentu czy ozdoby. Był — skonwencjonalizowanym i monotennie ponawianym elementem poetyckiej wypowiedzi. Ale [...] jednocześnie odzwierciedlał i tę prawdę, że zadaniem, sensem, celem, istotą poezji jest chwalić i unieśmiertelnić pewne fragmenty „historii świata”. Jest — innymi słowy — ujmować je w formę pieśni, wyrażać przez pieśń. I tutaj — właśnie wszechobecny, właśnie ponawiany natrętnie i z uporem przy każdej po temu okazji — jawi się jako wyraz niezachwianej i trwałej wiary [...] w sens poezjowania<sup>24</sup>.

Zwróćmy uwagę na bodaj czy nie najważniejsze przesłanie płynące z tekstu powstałego w okresie, który poprzedzał bezpośrednio czas rozstania poetyckich twórców przełomu romantycznego z klasyczną Muzą. Z analizowanego przez nas wiersza nazwanego pieśnią (na co wskazuje tytuł: *carmen*) wyłania się wizja poezji jako boskiej mowy; poezjowania jako sztuki. Skonwencjonalizowany w dużej mierze nurt poezji okolicznościowej pozbawiony był głębszych refleksji, autorzy literackich wypowiedzi — budując pochwałę władców — sięgali głównie po tradycyjne schematy fabularne, motywy i wątki. Na tym tle za wyjątkowy należy uznać omawiany wiersz. Autor przywołujący antyczny wzorzec — literaturę starożytnych Hellenów — przedmiotem pochwały uczynił język polski; dodajmy raz jeszcze, że twórcy prozą i wierszem pisanych panegiryków elekcyjnych to zagadnienie pomijali. Poeta natomiast z podziwem i uznaniem przedstawił greckiej Poezji jej polską „siostrę”. Pisząc o zaletach ojczyściej mowy wskazał na łączące je więzi pokrewieństwa:

Tobie i polska mowa,  
 Kształtem cudnie ozdobna,  
 Zjednać przystęp gotowa  
 Wszystkim siostrze podobna  
 Kształtem, barwą szkarłatną  
 I twarzy ułożeniem,  
 I gładkością udatną,  
 I słów pieszczonych brzmieniem,  
 I powagą i torem  
 Umiarkowanym śladu  
 Idąc języków wzorem  
 Cnych, podług swego składu.

I w tym fragmencie przywołuje twórca — wspomniane już wcześniej — upersonifikowane wyobrażenia Poezji (Ripy i Ubielewskiego). Pora więc przyjrzeć się im uważniej. Obie o twarzach pięknych i zamyślonych ukazane są z wieńcem laurowym — atrybutem muz. Różnica polega na tym, że u Ripy Poezja stojąc, trzyma w jednej ręce lirę, a w drugiej flet;

<sup>24</sup> J. Brzozowski, *op. cit.*, s. 118–119.

Ubielewski natomiast przedstawił kobietę siedzącą w towarzystwie *putti* opiekujących się jej atrybutami. Widzimy więc, jak bardzo bliski był tym wcześniejszym, plastycznym przedstawieniom literacki obraz, który wyszedł spod pióra XVIII-wiecznego twórcy.

Podkreślmy raz jeszcze, iż rzeczą niezwykle ważną jest to, że *Carmen Anacreonticum* przenika świadomość wielkości „polskiej mowy”, dorównującej swej starszej „siostrze” kunsztownością, swobodą, muzycznością, potoczystością i czystością składni. Autor — przekonany, iż tylko piękna i czysta polszczyzna — bez „makaronizmów”, które „wiersz szpecą”<sup>25</sup> — jest w stanie udźwignąć wielką epikę<sup>26</sup>, włącza się w nurt odnowy języka polskiego. Poecie stojącemu w jednym szeregu w obronie czystości i jasności polskiej sztuki pisania z Józefem Aleksandrem Jabłonowskim czy Stanisławem Konarskim, bliska zapewne byłaby też refleksja Franciszka Ksawerego Dmochowskiego, którą teoretyk poezji zamieścił w *Sztuce rymotwórczej*, wydanej ponad dwadzieścia lat po ukazaniu się omawianego przez nas utworu: „Długo mowa ojczysta w małej była cenie / Jako do pism niezdolna. Szczęśliwe natchnienie / Oświeciło nas z czasem”<sup>27</sup>. Autor klasycystycznej poetyki stawia dalej w jednym rzędzie Jana z Czarnolasu i Stanisława Augusta Poniatowskiego, pod którego „mądrym berłem”

Znowu pierwsza Muz polskich powróciła sława.  
(I 271–273, 298)

Oczywiście, celom amplifikacyjnym podporządkowane zostało przywołanie obok Kochanowskiego również nazwisk innych twórców, którzy zdaniem autora przyczynili się do rozkwitu rodzimego Parnasu. Zauważmy jednakże, że Dmochowski wypowiada się z uznaniem o wkładzie króla w rozwój polskiej nauki oraz o opiece, jaką otacza on ludzi sztuki<sup>28</sup>, natomiast autor *Carmen Anacreonticum* — utworu, w którym również dostrzegamy silną tendencję panegiryczną — dopiero te monarsze poczynania zapowiada.

Motyw *patrimonium scientiae*, który wielokrotnie powracał w „królewskiej” poezji, odezwał się nie tylko w tekstach powstałych u progu panowania Poniatowskiego, ale również w okresie późniejszym<sup>29</sup>. Dodajmy przy okazji, że do kręgu twórców, którzy podejmując temat

<sup>25</sup> J. A. Jabłonowski, *Nauki o wierszach i wierszopiszczach polskich* (Lwów 1751). (Cyt. za: *Oświeceni o literaturze. Wypowiedzi pisarzy polskich 1740–1800*, opr. T. Kostkiewiczowa i Z. Goliński, Warszawa 1993, s. 57).

<sup>26</sup> Refleksja o polskim języku artystycznym bliska jest twórcom kolejnych epok. Oto fragment wypowiedzi Henryka Sienkiewicza z końca XIX wieku: „[...] ta mowa niepożyta jak spiz, świetna i droga jak złoto, jedna z najwspanialszych w świecie, tak wspaniała, piękna i wdzięczna, że chyba tylko język Hellenów może się z nią porównać.” (Cyt. za: Z. Kubiak, *Eneida, łódeczka na morzu*, [wstęp do:] P. Wergiliusz Maro, *Eneida*, przeł. i opr. Z. Kubiak, Warszawa 1998, s. 40). Zob. też M. Klimowicz, *Walka o język narodowy*, [w:] *tenże, Oświeceni*, Warszawa 1998; Z. Kloch, *Spory o język*, Warszawa 1995.

<sup>27</sup> F. K. Dmochowski, *Sztuka rymotwórcza*, opr. S. Pietraszko, Wrocław 1956 (BN I 158), s. 24, 27.

<sup>28</sup> Ignacy Krasicki pisząc o poczynaniach polskich władców zmierzających do podniesienia poziomu rodzimej nauki, stwierdził: „sprawiedliwie zasłużył na imię wskrzesiciela Stanisław August”. (I. Krasicki, *Uwagi*, wst. i opr. Z. Libera, Warszawa 1997, s. 238).

<sup>29</sup> Zob. na ten temat m.in. J. Platt, *Stanisław August jako opiekun poetów i uczonych w twórczości „Zabaw Przemnych i Pożytecznych”*, „Wiek Oświecenia” t. 4: *Z historii sztuki, literatury i idei*, Warszawa 1984, s. 39–66; Z. Libera, *Stanisław August Poniatowski — opiekun i miłośnik literatury*, [w:] *Życie kulturalne i religijność w czasach*

elekcji czy koronacji, wyrażali nadzieję, że w osobie nowego władcy zyskała Korona protektora nauk i sztuk, należał ojciec Giovanni Brunati. Oprawę muzyczną do jego *Cantata a tre voci*<sup>30</sup> przygotował Mattia (Mathias) Gherardi (Gerardi, Girardi), który w dniu koronacji pełnił już obowiązki kapelmistrza Jego Królewskiej Mości Króla Polski<sup>31</sup>. W tym udramatyzowanym utworze, w którym wprowadza autor postaci bóstw antycznych (Apollina, Temidę) oraz upersonifikowaną Sarmację, wykorzystano typową dla nurtu poezji okolicznościowej figurę — prozopopeję. O charakterze całości decydują tu — bogate w hiperbole — wypowiedzi laudacyjne. Autor w usta samego Apollina włożył te oto słowa: „*Esso de studi amiche / Le Muse attirera nel suo soggiorno*” („On jest przyjacielem nauki / i Muzy zaprosi do swej siedziby”). Temida z kolei czyni z Poniatowskiego konkurenta olimpijskiego boga:

*Poco sarebbe Apollo  
Se le bell' arti sole  
E le Muse gentili  
Nel Sarmatico suol fiorir facesse.*

[Zazdrość zapłonie w sercu Apolla  
Gdy namiętne Sztuki Piękne  
i Pieśni urocze  
na sarmackiej zakwitną ziemi.]

Pora już powrócić do tekstu będącego głównym przedmiotem naszego zainteresowania — do wiersza o Muzie, Poezji i... Sławie, która — w opinii anonimowego laudatora — podobnie jak helikońska bogini, była również przez długi czas nieobecna przy polskim tronie. Zaciekawia tu szczególnie zastosowanie jednego z wariantów obecności Muzy w dziele poetyckim; wariantu ukazującego boginię jako poddaną króla „upadłą u jego stóp”. W momencie składania hołdu spotyka ona upersonifikowaną Sławę, która, jak zapewnia poeta, „dźwignie” ją swą „niewzruszoną ręką”. Od tej pory, zdaniem autora, Muza i Sława staną się nierozłączną parą w służbie króla. Złączył je bowiem wspólny cel: wyśpiewanie przymiotów władcy i doniesienie o nich całemu światu, gdyż jego czyny godne będą wiecznej pamięci. Wybór postaci Muzy i upersonifikowanej Sławy nie jest oczywiście przypadkowy. Każda z nich, powróciwszy w granice Rzeczypospolitej, ma słać wybranego przez naród króla i nową epokę, która nadchodzi wraz z przejściem przez niego rządów. Te poetyckie zabiegi, choć interesujące, tworzą jednak zjawisko przesadnego panegiryzmu, który rozwinął się właśnie na gruncie *generis demonstrativi*.

Stanisława Augusta Poniatowskiego, red. M. M. Drozdowski, Warszawa 1991, s. 85-99.

<sup>30</sup> G. Brunati, *Cantata a tre voci per festeggiare il giorno della coronazione di S. M. Stanislao Augusto Re de Polonia*, Warszawa 1764. Egz. Biblioteki Gdańskiej Polskiej Akademii Nauk, Mfm neg. sygn. 1171.

<sup>31</sup> Obraz kultury muzycznej w kręgu królewskiego mecenatu Stanisława Augusta przedstawia Alina Zórawska-Witkowska, *Muzyka na dworze i w teatrze Stanisława Augusta*, Warszawa 1995.

Dodajmy jeszcze, że w zamykającej utwór peroracji zgodnie z regułami topiki laudacyjnej przywołano popularny w panegirycznej poezji okolicznościowej motyw *origo gentis*. Autor przypominając imię Stanisława Poniatowskiego — seniora, „Ojca Najzacniejszego”, kasztelana krakowskiego, eksponuje tylko jedną z jego zalet. Dostrzega w nim bowiem jedynie (!) „mądrością pierwszego w gronie obrad”.

Uczynienie w wierszu przedmiotem pochwały mądrości i wykształcenia (zarówno nowego monarchy, jak i jego rodzica) nie jest przypadkowe. Pod piórem anonimowego twórcy dokonuje się swoista apoteoza króla. Ta poetycka wypowiedź przedstawia bowiem obraz Poniatowskiego zgodny z oświeceniowym wizerunkiem idealnego władcy. Panowanie Stanisława Augusta przypadło na Wiek Rozumu i zgodnie z panującą wówczas opinią tylko rządy mądrego monarchy mogły gwarantować szczęście obywateli. *Carmen Anacreonticum* przynosi więc — nie pozbawiony elementów idealizujących — portret człowieka wykształconego, pod którego berłem polska nauka i sztuka doznają opieki.

Panegirycznej intencji wiersza — opartej na tradycyjnej topice laudacyjnej — służyły też występujące w nim antynomie, o których wspomnieliśmy powyżej, sygnalizując tylko odwołania do symboliki solarnej. W opinii autora ciemność i smutek to reprezentatywne cechy polskiej rzeczywistości bez Poniatowskiego — króla, natomiast jasność i wesele staną się udziałem poddanych Stanisława Augusta — władcy, który uczyni z Rzeczypospolitej siedzibę Muzy i boskiej Ateny. Dodajmy, że antynomia: światło–ciemność zawiera w sobie antyčno–biblijne konotacje. Przywołuje bowiem obraz Stwórcy wypowiadającego w momencie stworzenia imperatyw: „Niech się stanie światłość!”. Podobnie z ciemności–chaosu, w którym pogrążona była Rzeczypospolita, wyłania się światło–harmonia i porządek, którego zwiastunem są elekcyjne obrady. Jest tu też zawarty — zbudowany z aluzji do mitologii — obraz jasności następującej po mrokach nocy. Ten dualistyczny obraz przywołany został w wierszu nieprzypadkowo — stanowi bowiem wizję ponownych narodzin polskiego państwa. Zauważmy, że „zasłona żaloby” (którą przywdziała Muza), symbol smutku — to znak przeszłości, natomiast teraźniejszość jest radosna, a jej symbolem jest „wschodzące słońce” którego promienie zachęca helikońskie boginie do przybycia. *Aurora Musis amica*. Czyż to właśnie wczesna pora — tu oznaczająca początek panowania króla, z którym wiązano tak wielkie nadzieje — nie sprzyjała natchnieniu?

Analizowany tekst jest jednym z nielicznych panegirycznych wierszy okolicznościowych w których zawarto metapoetyckie refleksje. Anonimowy autor, idąc śladami poprzedników w ich namyśle nad sztuką poezjowania, łączył pojęcie poezji (wiedzy) z pojęciem natchnienia. Taka koncepcja twórczości poetyckiej była głęboko osadzona w tradycji grecko–rzymskiego antyku. Polski twórca przypomniał czytelnikowi, że poezja — wraz z muzyką i tańcem — stanowi zewnętrzny przejaw natchnienia muz, jest ich fizycznym odzwierciedleniem<sup>32</sup>.

<sup>32</sup> Por. A. M. Komornicka, op. cit., s. 21.

Nie zapominajmy na koniec o tym, że *Carmen Anacreonticum* należy do tego nurtu prokrólewskiej poezji panegirycznej, który nawiązuje do tradycyjnego wzoru radosnego wiersza okolicznościowego<sup>33</sup>. Poeta w chwili tak ważnej dla narodu nie chce pozostać osamotniony. Wzywa więc helikońskie boginie, Poezję i Sławę, aby dzieląc jego szczęście, opiewały przymioty nowo obranego władcy. „Muza bowiem nie da umrzeć mężom godnym chwały”.

---

<sup>33</sup> Zob. T. Kostkiewiczowa, *Sławni poeci polscy XVIII wieku wobec Konstytucji 3 Maja*, [w:] „*Rok Monarchii Konstytucyjnej*”. *Piśmiennictwo polskie lat 1791–1792 wobec Konstytucji 3 Maja*, red. T. Kostkiewiczowa, Warszawa 1992, s. 29–51.